Nr. 358. Kraków, wtorek 29 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Po mowie Izwolskiego.

Bałkańska mowa Izwolskiego ma w sobie jeden moment uderzający — nutę rezygnacyi. Głową muru nie przebiję... Nie moja wina, że bagnety nasze stępione — obaw nie budzą. Gdy niema się siły za sobą, trzeba przykry orzech połknąć i myśleć tylko o jakichś drobnych odszkodowaniach ku osłodzie.

Żadnego z tych wyrażeń, rzecz oczywista, Izwolskij nie użył, ale ten ton z jego mowy przebija, mowy, będącej w wielu ustępach bardziej, jakby obroną własną kierownika polityki zagranicznej państwa zdyskredytowanego, zdeklasowanego, jako mocarstwo pierwszorzędne, a nie jakimś exposé naczelnego dyplomaty, który, zaskoczony porażką, sili się nadrabiać dobrą miną... i podczas złej gry.

Nietylko ataki prasy panslawistycznej, zarzucającej Izwolskiemu brak energii, brak protestu przeciw austro-węgierskiej aneksyi, wpłynęły na tę widoczną tendencyę oczyszczenia siebie, ale może i świadomość, że sytuacya Rosyi, jej niezdolność wikłania się w akcyę ryzykowną, mogącą doprowadzić do wojny, nie ulega za granicą żadnej zgoła wątpliwości.

Klęska Rosyi na dalekim Wschodzie była nietylko jaskrawem ujawnieniem militarnych braków rosyjskiego kolosa, ale ujawnieniem strasznych niedomagań wewnętrznych, które wyraz znalazły w wybuchu rewolucyjnym.

Potokami krwi udało się caratowi ten wybuch stłumić; a wraz z tem kapitulacyę konstytucyjną doprowadzić niemal do zera. Ale z tej siły, której starczyło jeszcze na zdławienie własnego kraju, na pozostawienie na jego ciele zardzewiałych oków—rodzi się bezsiła na zewnątrz, bezsiła chroniczna, gdyż każde widmo wojny jest zarazem dla caratu widmem nowych zaburzeń wewnętrznych!

Każdy kraj przy sprzyjających warunkach liczyćby mógł, że rychło wyrówna straty ekonomiczne, z odbytą a nadomiar i przegraną wojną związane... W Rosyi, która przeszła zarazem i pożar wewnętrzny, a żadnych nie doczekała się reform, mogących jej opłakaną sytuacyę podnieść — i ten cios ekonomiczny też pozbawiony jest widoków, iżby nie miał głębszych niezabliźnionych śladów pozostawić.

Nowy hazard wojenny — to w perspektywie możność kompletnej ruiny...

Z tego zdawać sobie musiał sprawę Izwolskij i stąd jego ton minorowy.

Dyplomata — w znaczeniu cynizmu — i to specyalnego rosyjskiego — wyjrzał w jego przemówieniu w całej pełni tylko w ustępie, gdzie wskazał, jak Rosya święcie traktatów dochowuje — przeciwstawiając tę niepokalaną uczciwość rosyjską (sic!) złamaniu traktatu berlińskiego przez Austryę.

My, wobec których Rosya podeptała chociażby traktat wiedeński, nie mamy chyba potrzeby podkreślać wszystkich jej wiarołomstw, których jako państwo łupieżce, zaborcze, dopuszczała się z całą bezwzględnością. O ile działo się to kosztem Polski, nie była krępowaną przez Europę. Dopiero jej zaborcza polityka bałkańska została zahamowaną przez dyplomacyę europejską, która nie pozwoliła Rosyi bezkarnie tam grasować. I stąd pochodzi, iż Rosya szczególnie czuć się mogła dotkniętą, że Austrya na swoją korzyść zmienia traktat berliński, którym właśnie okrojono sukcesy rosyjskie...

Ale Rosya temu przeszkodzić dziś nie byłaby w stanie; w innych warunkach zresztą Austrya, wobec wschodniego sąsiada, przesadnie ostrożna, nie ważyłaby się na podobną decyzyę.

Debata w Dumie nad mową Izwolskiego.

Na piątkowem posiedzeniu Dumy, po mowie ministra Izwolskiego, złożyły wszystkie stronnictwa przez usta swych przywódców deklaracye.

Pierwszy przemawiał imieniem socyalnych demokratów poseł Pokrowski, którego mowę podaliśmy w rannym numerze.

Hr. Bobrinskij (umiarkowana prawica) zajmował się ruchem panslawistycznym, wskazując na wspólność uczuć i interesów słowiańskich. Jego partya nie chce wojny, a naród serbski musi się wstrzymać od wszelkiej ofensywnej czynności, która też obecnie równałaby się zdradzie sprawy serbskiej. Co do Bośni i Hercegowiny nie żąda mowca protestu Rosyi przeciw aneksyi, lecz tylko prostego nieuznania aneksyi. Nawet, gdyby wszystkie inne mocarstwa uznały aneksyę, nie ma Rosya obowiązku uczynienia tego. Niezawisłość Bułgaryi jest pocieszającą, jednakże została sprzedana za niewolę 1½ miliona Słowian w Bośni, która to niewola bierze swój początek w Budapeszcie.

Puryszkiewicz (skrajna prawica) wywodził, że Rosya musi na nieprawną aneksyę Bośni i Hercegowiny zawołać stanowczem: „nigdy!“. Konferencya może zaszkodzić tylko powadze Rosyi, tak jak jej zaszkodził traktat berliński. Obecnie uważa stronnictwo prawicy wojnę za niestosowną.

Bułat (partya pracy) oświadczył, że grupa pracy jest za wolnością jednostek i narodów. Dalej oświadczył się mowca przeciw aneksyi, jednakże za samodzielnością Bułgaryi, poczem potępił całą wewnętrzną jak i zewnętrzną politykę rządu rosyjskiego.

Maksudow (związek muzułmanów) podnosił wierność muzułmanów żyjących w Rosyi dla cara. Ruch panislamistyczny jest tylko kulturalnym ruchem. Mowca jest za przymierzem z Turcyą.

Szeczkow (prawica) oświadczył się przeciw aneksyi.

Następnie posiedzenie odroczono do godziny 9 wieczór.

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał nacyonalista Motowiłow wśród ostrych ataków na austro-węgierską politykę i na aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Październikowiec Guczkow oświadczył, że jego partya pochwala główne punkty widzenia, wyrażone w mowie Izwolskiego i w nocie cyrkularnej. Mowca zaproponował podaną w rannym numerze formułę przejścia do porządku dziennego, o której przyjęciu już doniesiono.

Milukow (kadet) podniósł znaczenie rosyjskiej opinii publicznej, które uznał w swej mowie sam Izwolskij. Podczas gdy Bülow może podziękować bar. Aehrenthalowi, że nie zawiadomił go o aneksyi, to Izwolskij wiedział o niej przedtem i nie udaremnił i nie przeszkodził jej. Rosya nie może mimo tajnych umów uznać aneksyi, gdyż właśnie warunki tych umów nie są spełnione. Wreszcie występował za związkiem bałkańskim, za terytoryalnemi koncesyami dla Serbii, oraz przeciw wywlekaniu w obecnej chwili kwestyi Dardanellów.

Minister spraw zagranicznych Izwolskij, zabrawszy głos w dyskusyi, obiecywał zmiany w organizacyi służby zagranicznej.

Następnie przyjęła Duma dział budżetu: ministerstwo spraw zagranicznych.

Z zachodnich kresów.

Morawska Ostrawa, 25 grudnia.

Polska partya socyalno-demokratyczna, a szkoły polskie. — „Burżuazyjne zabawki“. Znaczenie naszej akcyi szkolnej dla Śląska. — Polska szkoła realna na Śląsku. — Solidarność słowiańska.

Między akcyą szkolną na Śląsku cieszyńskim dawniej a dziś znamienna zachodzi różnica. Charakteryzując ją krótko, powiem, akcya szkolna idzie dziś z dołu, od samych mas ludowych, dawniej, o ile ją prowadzono, wychodziła z góry w formie koncesyjek, ustępstw, zakulisowych porozumień. Ale, bo też i w życiu politycznem ks. Cieszyńskiego nastąpiła gruntowna zmiana.

Stronnictwa narodowe dziś prawie, że nie istnieją. Pism narodowych jak: „Głos ludu śląskiego“ lub „Dziennik cieszyński“ posiadających skromną liczbę czytelników, za organy stronnictw uważać nie można. Partya klerykalna z ks. Londzinem na czele, posiadająca pewne objawy żyjącego stronnictwa, znaną jest, jak zresztą wszystkie partye klerykalne, ze swego stanowiska wobec szkolnictwa i oświaty. Co więcej, partya klerykalna szerząc akcyę reakcyjną, popycha nią w ramiona czechizacyi polskich robotników, którzy nie rozumiejąc maskowania się Czechów na postępowców, uważają czeską szkołę, czeskie stowarzyszenie za objaw postępu, wyższej kultury i lgną doń całą duszą, a wszystko co polskie, mają za klerykalne, reakcyjne. Rozumieją to czescy szowiniści i udanem „pokrokarstwem“ (postępowością) zyskują sobie licznych zwolenników pośród polskiego ludu.

Pozostaje zatem naprawdę jedyne stronnictwo, mające za sobą lud, organizacyę sprężystą, wpływ i znaczenie, to jest polska partya socyalno-demokratyczna. Opierając się na ludzie, może z każdego zadania uczynić akcyę masową.

Wytężona, niezmordowana walka naszej partyi o polskie szkoły, zwłaszcza w zagłębiu węglowem, jest żywym tego przykładem. Co więcej, te dziesiątki zgromadzeń szkolnych choćby bieżącego roku, pamiętny wiec w Morawskiej Ostrawie, deputacya szkolna w sejmie śląskim, wykazują niezwykłą żywotność naszej partyi, znacząc jej zarazem dalsze drogi rozwoju.

Spotęgowanie sił i energii w ludzie roboczym i poprowadzenie go w kierunku walki o język ojczysty, o polską mowę i szkoły, w kierunku obrony dzieci polskich przed wynarodowieniem, jest objawem niezwykłej doniosłości dla odrodzenia Śląska cieszyńskiego. Zamiast dawnej apatyi i zupełnego spaczenia umysłów i uczuć polskiego robotnika na polu polskiej kultury, zamiast dziwacznego tłumaczenia sobie walki o prawa i byt narodowy polskiego ludu — widzimy od lat kilku objaw zasadniczo odmienny. — Z mas ludowych wychodzi potężny głos: „Dajcie nam polskie szkoły, chcemy dla naszych dzieci polskich szkół, precz z czechizacyą i germanizacyą!“

Walka o polskie szkoły stała się hasłem, za którem pójdzie odrodzenie Śląska. A że akcyę szkolną prowadzi polska partya socyalno-demokratyczna*), stąd też jest ona jedynym wyrazem tego ruchu, czynnikiem świadomym, obok którego skupiają się zorganizowane, uświadomione masy ludowe; od nich zależy dalszy rozwój Śląska cieszyńskiego. Dlatego uważam walkę o polskie szkoły na Śląsku za jedno z najważniejszych i najbardziej doniosłych zadań naszej partyi.

Jasne stanowisko polskiej partyi socyalno-

*) Nie zapoznajemy przez to pracy na polu szkolnictwa, prowadzonej przez jednostki, stojące poza naszą partyą.

ETAPEM.

2

Uciekają z „pobytu“ złodzieje, uciekają z zesłania polityczni. Odbywa się nieustająca wędrówka narodów. Administracya, mówią trywialnie, warzy jak głupi piwo: z trudem i kosztem ciągle przewozi różnych ludzi tam, gdzie oni pod karą śmierci głodowej w żaden sposób zostawać nie mogą. Fachowy robotnik albo inteligent, rzucony do jakiej zapadłej wioski, nie może marzyć o żadnym zarobku, a z lichej zapomogi rządowej nie wyżyje. Musi więc uciekać — i to zupełnie niezależnie od większego lub mniejszego stopnia rewolucyjności, bo wśród zesłańców przeważa żywioł przygodny, nieszczęsne ofiary reakcyi. O ucieczkach mówi się głośno, przy żołnierzach, jak o rzeczy zupełnie naturalnej.

Jedzie z Warszawy kilku robotników do wielkich gubernii. To bywalcy, znają drogę tę dobrze, jak swoją chudą kieszeń, a w każdem więzieniu po drodze są jak u siebie w domu. Nic dziwnego: wiozą ich po raz czwarty. „Źle, żeśmy w piątek wyruszyli z Warszawy, pewno się niedługo urwiemy, gdy znów powrócimy“.

Stajemy na stacyi. Widać okna wagonów mijającego nas pociągu. Warszawiacy się kłaniają, żołnierze również. „Co to, znajomi?“ „Tak, oni już uciekają — ten sam konwój wiózł ich w tamtą stronę“.

Żołnierze nie zdradzają prawie nigdy. Zdarza im się uciekinierów spotykać na ulicach różnych miast — wtedy albo udają, że ich nie widzą, albo też witają się jak ze starymi znajomymi, gdyż w drodze wytwarza się pewnego rodzaju zażyłość. „Bardzo interesująca nasza służba, czasem przez kilka godzin można się więcej dowiedzieć, niż przez cały rok w koszarach“ — dowodzi jeden z konwojowców. „I czemu to „naczalstwo“ tak daleko was rozsyła? Może dlatego, żeby się ludzie wszędzie, po najdalszych zakątkach Rosyi, podowiadywali o socyalizmie“. Wogóle w t. zw. „konwojnej komandzie“ stopień uświadomienia jest dość wysoki. „Ba, gdyby to wszyscy żołnierze tyle widzieli, co wy — tobyście nie siedzieli po więzieniach i nie jechali na zesłanie!“ Konwojowcy warszawscy wogóle mają wśród więźniów złą opinię; lecz im dalej w głąb Rosyi, tem więcej się wśród żołnierzy spotyka zupełnie uświadomionych towarzyszów. Brzmią w wagonie pieśni rewolucyjne, a im która bardziej z błotem miesza najwyższe organa władzy państwowej, tem większem cieszy się powodzeniem.

...Petersburska „pieresylna“. O ile w warszawskiej jest brud szczery, jawny, ale zatem względna swoboda, o tyle tutaj, pod okiem władz wyższych, które każdej chwili mogą się zjawić w więzieniu, panuje wielki rygor i pozornie wielki porządek. Podłoga bywa codzień myta, ale tylko na środku celi: że tam po kątach leżą śmieci i roi się od robactwa, to przecież głupstwo, żaden inspektor tak znów sumiennie rewizyi robić nie będzie. Ot, pewnie zwróci uwagę na prześlicznie wyczyszczony, błyszczący, miedziany zlew, prawdziwą ozdobę celi. A w każdej celi jest zlew i wodociąg — a jakże! Służy on przeważnie do dekoracyi, bo na mycie i branie wody czas jest ściśle wyznaczony i zupełnie niewystarczający: pół godziny zrana i pół godziny wieczorem — na 30—40 kobiet. Słychać więc takie charakterystyczne rozmowy: „Starosticha“ (t. j. jedna z uwięzionych, której obowiązkiem jest pilnować w celi porządku) broni bohatersko przystępu do wody.

— Ależ ja jeszcze szyi nie myłam!

— Widzisz ją, czego to się jej zachciewa! szyję myć! A w sobotę w łaźni (jest poniedziałek — kurz i upał szalony) to nie łaska!

Za oknem przez dzień cały rozlega się brzęk kajdan. Ta nieustająca muzyka bardziej dręczy, niż głupi rygor, niż brud i robactwo owego wzorowego więzienia. Czuje się, że tam za ścianami męczy się tylu najlepszych ludzi, że męczyć się będą długie, długie lata... Widzieć ich nie można, choć spacerują tuż pod naszem oknem: żołnierze, stojący na warcie (umyślnie brani z najdzikszych pułków), czyhają tylko na sposobność zarobienia 10 rubli; mają oni prawo i obowiązek strzelać, gdy w oknie twarz jaką zobaczą, a za celny strzał dostają pieniężną nagrodę. Trupa z celi wynoszą — i wszystko w porządku... Gdy żołnierz nie trafi, to osobnik, który służył za żywy cel, idzie do karceru, ażeby się stało zadość sprawiedliwości. Czy żołnierz odpowiada za to, że źle strzelał — nie wiem. W ten sposób zginęło w kijowskiem więzieniu w ciągu pół roku pięciu więźniów politycznych.

Komunikacya między więźniami jest bardzo utrudniona, a jednak sposób zawsze się znajdzie, gdy komuś bardzo na tem zależy. Szczególnym sprytem w tym kierunku odznaczają się złodzieje. Motrena, tęga, przystojna kobieta, oznajmia mi z płaczem, że jej Miszę jutro wywożą i że już nieprędko będzie o nim miała wiadomości.

— Za cóż siedzi wasz Misza?

— At, za głupstwo, popa tam w kilku obrabowali; toby jeszcze nic takiego nie było, ale im się, durniom, zachciało „batiuszce“ ostrzydz połowę brody — więc ich sądzili niby tak, jak za świętokradztwo, i dlatego dostali po 8 lat katorgi.

(Dokończenie nastąpi).

demokratycznej wobec sprawy szkolnej oczyszcza zabagnioną atmosferę wśród polskiego ludu, utworzoną przez długoletnią czechizatorską i germanizacyjną działalność partyj burżuazyjnych. Ta burżuazyjna zabawka w kradzenie obcych dusz musi raz ustać! Brutalny handel polskiemi dziećmi musi ustąpić rozumnej i sprawiedliwej gospodarce szkolnej. Czeskie i niemieckie szkoły wychowały na Śląsku całe pokolenia renegatów, działających dziś wszędzie na szkodę polskiego ludu. To długoletnie gnębienie i zabijanie w polskich dzieciach polskiej duszy, polskiej mowy i polskiej kultury, pokutuje dziś i błądzi w umysłach niekiedy nawet zorganizowanych robotników polskich, oślepia i zabagnia umysły czeskich.

Dlatego też nierzadko można spotkać się z nieprzychylnem stanowiskiem robotników z czeskiej partyi socyalno-demokratycznej wobec polskich szkół. Z ust zaś nawet niektórych polskich, zorganizowanych robotników słyszeć się daje nierozumne „credo“: nie jestem ani Czechem, ani Polakiem, ani Niemcem... Przyznaję, że do tego ostatniego sądu przyczyniła się również niekrytyczna agitacya w łonie samej organizacyi zawodowej. Zresztą, jak wiadomo, agitacya w początkach na Śląsku wychodziła wyłącznie z ust czeskich, dziś jest w znacznej części inaczej pod tym względem. Zasadniczo jednak rzecz biorąc, indyferentyzm narodowy błądzi dziś w umysłach polskiego robotnika, jako spuścizna po wychowaniu w obconarodowej szkole.

I tu powtarzam, jasne i wyraźne stanowisko naszej partyi: żądamy polskich szkół dla polskiego ludu, oczyszczając gruntownie atmosferę, stworzy podstawę dla świadomego, bardziej intenzywnego rozwoju polskiej kultury na Śląsku.

Spotęgowany ruch szkolny musi upomnieć się o wyższe i lepiej zorganizowane szkoły polskie. Polska szkoła realna na Śląsku — do której wrócimy innym razem — jest konieczną, żywo odczuwaną przez wszystkich potrzebą. Tow. poseł Daszyński wnioskiem swym w parlamencie pchnął sprawę zasadniczo naprzód, a teraz czas, by rozpętać siły agitacyjne aż do uskutecznienia tej myśli.

Na koniec obrazek solidarności słowiańskiej. Polska szkoła w Michałkowicach, która obleciała całą prasę polską, znów się przypomina. Na skutek działalności naszej partyi, władze zobowiązały się utworzyć paralelki i gmach gotowy oddać do nauki. Skoro jednakże ucichła myśl strejku szkolnego, wydział gminny, czeski w całości, złamał obietnicę, paralelek utworzyć nie chce, wskutek czego dzieci, zbite w gromadę, męczą się od ciasnoty w szkole. Dochodzi do tego, że część dzieci pisze, a reszta stoi pod ścianą, bo niema miejsca, by usiąść w ławce. Gdy pierwsi skończą pisać, wychodzą z ławek, a drudzy zabierają się do pisania. W sali gorąco nie do wytrzymania, ścisk, duszne powietrze, niewygoda; zaszły wypadki rozchorowania się dzieci szkolnych.

Michałkowice są jedyną gminą w całym powiecie frydeckim, gdzie ludność polska posiada szkołę. Są też zarazem jednym z tych licznych etapów, jakimi Czesi, tumaniący opinię kłamliwą „słowiańską solidarnością“, znaczą martyrologię polskich dzieci na Śląsku.

Orszawa.

Narodowo-demokratyczne Koło petersburskie, a ugodowcy.

Przed paru dniami podaliśmy kilka wyjątków z artykułu petersburskiego korespondenta „Kuryera Warszawskiego“, gdzie scharakteryzowano taktykę i zadania „reprezentacyi polskiej“ w Dumie. Wskazywaliśmy przytem na bliski stosunek, łączący tego korespondenta z odnośnymi posłami, co wyrażonej przezeń opinii nadaje charakter nie własnego zapatrywania, lecz odtworzenia poglądów, górujących w Kole.

Otóż ów korespondent stwierdza, iż Koło polskie w Petersburgu wyrzeka się wszelkich szerszych dążeń, iż chce tylko osiągać drobne korzyści, drogą jednania sobie większości Dumy — słowem, stanowczo odrzuca wszelką politykę zasadniczą, a kurczy się w obrębie polityki „realistycznej“, i to pojętej jak najpotulniej.

Ciekawą było rzeczą, jak na to (nigdzie nie zaprzeczone) skonstatowanie stanowiska Koła w Dumie — zareagują ugodowcy; wszakże to ich piosenkę zanucono, ale, jak się okaże, niżej jeszcze w skali moralnej.

Toteż organ ugodowców warszawskich „Słowo“, chwaląc trzeźwość zasad, wyłożonych w „Kuryerze“, czyni jednakże pewne zastrzeżenia... Powtórzywszy charakterystykę III Dumy, skreśloną przez korespondenta „Kuryera“ dodaje:

„Nie można jednakże z tego wyciągać wniosków, jak to czyni korespondent „Kuryera“, p. B. K., że Duma „stała się doradcą lokalnym, rzeczoznawcą fachowym, co najwyżej obrońcą obecnego, popaździernikowego status quo“, i że wobec tego „Koło polskie w tej Dumie nie może pretendować do roli wyraziciela zasadniczych dążeń narodowych“. Faktyczna, że się tak wyrazimy, depresya w Dumie nie zmienia wcale zasadniczego jej charakteru, a nawet wcale nie wyklucza tego, że Duma w najbliższej przyszłości stanie przed bardzo ważnemi zadaniami i zagadnieniami, choćby nie z własnej inicyatywy, to z inicyatywy rządu. Sprawa agrarna, sprawa szkolna, budżet i t. p., toż przecież kwestye pierwszorzędnego znaczenia, w których Koło polskie dużo ma do zrobienia.

Co innego oczywiście, gdy korespondent powiada, że Koło musi postępowanie swoje, sposób obrony praw naszych zastosować do środowiska, wśród jakiego się znajduje. Tak zaleca rozum polityczny. Ale to nie oznacza zmiany zasadniczej stanowiska i roli Koła w Dumie, lecz zmianę taktyki. Jeżeli korespondent powiada, że w danej chwili i w tej Dumie dla Koła jest wykluczona rola „prostolinijna“, którą on widocznie rozumie jako walkę o prawno-państwowe stanowisko Królestwa i o przyznanie zasadniczo praw narodowych Polakom w państwie, to najzupełniejszą przyznajemy mu słuszność...

Dla uzasadnienia tej słuszności rozpisuje się „Słowo“ o fatalnych skutkach poprzednich wolnościowych dążeń Polaków — poczem jednak znów powraca do przestrogi, by zasadniczych dążeń narodowych się nie zapierać, pisząc:

„Z tych różnych niepowodzeń musimy wyciągnąć pewne wnioski. Ale chyba nie te, że Koło polskie niema być przedstawicielem zasadniczych dążeń narodowych. Przeciwnie powinno nim być, a tylko zmienić taktykę tak, aby dawała pewne szanse osiągnięcia jakiegoś celu właśnie pod względem narodowym, który u nas na pierwszym planie stać musi“.

Jak z powyższego widać, role tak się zmieniły, iż organ ugodowy może dziś pouczać podręcznego dziennikarza Koła, że narodowo-demokratyczna reprezentacya przy wycieraniu przedpokojów Guczkowa nie powinna uważać tej funkcyi za stały tryb swej polityki, lecz za chwilową taktykę; chodząc około drobnych spraw, nie powinna się jednak wyrzekać „zasadniczych dążeń narodowych“...

Kto przypomina sobie dokładnie zajadłą walkę, jaką staczał p. Dmowski z „Krajem“ — z Pilzem, jako z zaprzańcem dążeń narodowych — ten w całej pełni oceni, jak nisko ku podnóżom caratu stoczyła się narodowa demokracya, skoro ugodowcy z pewnej wyżyny narodowej mogą do niej przemawiać!

Od administracyi.

Celem ustalenia nakładu pisma upraszamy naszych Szanownych Abonentów o wczesne zamówienie, względnie nadesłanie prenumeraty na kwartał I. roku 1909. Oświadczamy bowiem, że, o ile zaległości za prenumeratę do dnia 30 grudnia uregulowane nie będą, wysyłka pisma zalegającym zostanie **bezwarunkowo** wstrzymaną i żadne późniejsze reklamacye skutkiem przerwy w wysyłce stanowczo uwzględniane nie będą.

Położenie na Bałkanie.

Parlament turecki.

Adres Izby posłów w odpowiedzi na mowę tronową.

Konstantynopol. Projekt adresu Izby posłów do sułtana rozpoczyna się od przeglądu historycznego, poczem wskazuje na dążności inteligencyi tureckiej, oraz na przywrócenie konstytucyi i wyraża podziękowanie sułtanowi, że przychylił się do życzeń tureckiego narodu i zwołał parlament. O polityce zagranicznej i o sprawie Bułgaryi i Bośni wyraża adres nadzieję, że ministerstwo zapewni stosowne rozwiązanie tych spraw. Izba życzy sobie dobrych stosunków z mocarstwami i ma nadzieję, że Turcya zajmie stanowisko wielkiego mocarstwa. Dalej zajmuje się adres zadaniami parlamentu na polu wewnętrznej polityki, zaznaczając, że parlament nie pozwoli na wyrzucanie pieniędzy. Adres kończy się zapewnieniem, że parlament strzedz będzie konstytucyi.

Konstantynopol. Grek Aristidi, deputowany ze Smyrny, iradem sułtana zamianowany został drugim wiceprezydentem parlamentu.

Adres senatu.

Konstantynopol. Projekt odpowiedzi senatu na mowę tronową podnosi konieczność konstytucyi i jej utrzymania. Co się tyczy kwestyi zagranicznej polityki, jak sprawy Bośni i Bułgaryi, wyraża adres przekonanie, że załatwienie tych kwestyj należy zostawić władzy wykonawczej i spodziewa się, że rada ministeryalna w zadowalający sposób sprawy te rozwiąże. To samo mówi adres także o sprawie Krety.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ donosi, że na wniosek prezydenta senatu będą zmienione postanowienia o tajnych posiedzeniach senatu. Na razie będą wydawane dla prasy sprawozdania z 7 obrad senatu.

Rząd rumuński o sytuacyi.

Bukareszt. Podczas obrad nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową przemawiał w zastępstwie ministra Sturdzy minister Bratiano. Powitał on z sympatyą odmłodzenie się Turcyi. W podobny sposób zachowuje się Rumunia sympatycznie wobec każdego rozwoju i pokojowego postępu Bułgaryi, jak niemniej wobec niezawisłości Bułgaryi, przy której tworzeniu Rumunia w swoim czasie współdziałała krwią swych obywateli. Rumunia, jeżeli zdarzy się sposobność, poczyni też kroki na korzyść uznania tej niezawisłości. Aneksya Bośni i Hercegowiny nie dotyka bezpośrednich interesów Rumunii, która ani geograficznie, ani politycznie nie jest państwem bałkańskiem. Rumunia udzieli poparcia wszystkim tym, którzy chcą zapewnić pokój światowy.

Wreszcie podniósł Bratiano potrzebę zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami, z któremi Rumunia musi utrzymywać dobre stosunki.

Groźne naprężenie między Bułgaryą a Turcyą.

Wiedeń. Z powodu noty bułgarskiego rządu, użalającej się na turecką mowę tronową oraz ze względu na wzburzenie, jakie z tego powodu panuje w całej Bułgaryi, widział się wiedeński gabinet spowodowanym zwrócić uwagę mocarstw na anormalne stosunki między Bułgaryą a Turcyą i wyrazić w Konstantynopolu życzenie, aby wobec Bułgaryi podczas bieżących pertraktacyj okazano możliwe ułatwienia.

Filia banku austro-węgierskiego w Bośni.

Wiedeń. „Montags-Revue“ donosi, że austro-węgierski bank utworzy w Sarajewie filię, która nie będzie podlegać ani dyrekcyi wiedeńskiej ani budapeszteńskiej, lecz bezpośrednio radzie generalnej.

Turecka rada ministrów.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ donosi, że na wczorajszej radzie ministrów prowadzono nader ważne obrady w sprawie Austro-Węgier i Bułgaryi.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kelnerów w Krakowie odbyło się 22 bm. w nocy w kawiarni „Union“ przy bardzo licznym udziale. Przewodniczył tow. Jan Kanty Szmeja; referat o położeniu kelnerów wygłosił tow. Jakób Dreyfus, który w dłuższem przemówieniu wykazał, w jak ciężkich warunkach i bez nadziei lepszej doli kelnerzy pracują, albowiem koncesye na własne interesa otrzymują najczęściej ludzie z fachem nic wspólnego nie mający. Wkońcu referent przedłożył statut nowozałożonej organizacyi zawodowej, który zgromadzeni jednogłośnie wśród oklasków uchwalili.

W dyskusyi zabierali głos tow. Kucharski, Gelb, Paszkiewicz, Szper, Sonnenthal i Seitner, skarżąc się w pierwszym rzędzie na wyzysk ze strony pracodawców oraz na częste złe traktowanie kelnerów przez publiczność.

Wkońcu przemówił przybyły ze Lwowa przewodniczący organizacyi tow. Landes, nawołując do licznego udziału w kongresie kelnerów, zwołanym na 7 stycznia 1909 do Przemyśla oraz do masowego zapisywania się do organizacyi. Przemówieniem przewodniczącego zakończyło się zgromadzenie nad ranem.

KRONIKA.

Kraków, 28 grudnia.

Na kolejach galicyjskich. Otrzymujemy list następujący: Pozwólcie, abym Wam opisał swój powrót ze Zakopanego. Wyjechałem o 5'15 wieczorem. Ku wielkiej swej uciesze spotkałem się w przedziale z tą samą rozbitą szybą (lufcikiem) — przy 15 stopniach mrozu — która mi przed trzema dniami towarzyszyła w podróży do Zakopanego. Cała jedna ściana, poniżej owego okienka, była mokra, względnie szronem powleczona. Pomimo tego trzeba było ciasno przy niej siedzieć, dając sobie głowę owiewać miłym przeciągiem, jaki powstawał przy każdorazowem otwarciu drzwi wagonu, bo przedział był „regulaminowo“ napełniony — 5 osób na każdej ławeczce. Gawędząc o wrodzonem nam zamiłowaniu do porządku i sprężystości administracyi, dojechaliśmy do Chabówki. Stąd jednak utrapień naszych miara zaczynała się już przebierać. Ciągle nowi wchodzili podróżni — i zapełniły się wozy kolejowe tak, że oprócz ciasno po 5—6 siedzących, stało po 15—20 osób w każdym wagonie. Przeszło 120 osób musiało odbywać podróż stojąco. Kiedy na większych stacyach żądaliśmy interwencyi urzędników ruchu, usłyszeliśmy w odpowiedzi albo miłe „Jazda“ — albo „nie mamy wozów“ — podajcie „nas do gazet“... Dwa wagony przyczepione, byłyby tej niemiłej sytuacyi ludzi, przeważnie do ciężkiego obowiązku wracających, pomogły. Ale cóż tym panom na tem zależy?! Mieliby z tem tylko robotę — a kochana publiczka i tak pojedzie — kontenta, że jedzie wogóle...

Dr S.

Nowiny krakowskie.

Sprężystość naszej poczty jest rzeczywiście zadziwiającą. Kartka korespondencyjna z Krakowa do Dębnik potrzebuje dla przebycia tej „dalekiej“ drogi aż 3 dni; mamy przed sobą tę kartkę z stampilią pocztową z datą 23 bm., a adresat otrzymał ją 26 bm. Zaproszenie na wilię — to była treść kartki — przyszło w 2 dni po wilii.

Z drugiej strony komunikują nam taki fakt: List nadany w Wieliczce 20 bm. przyszedł do Grzegórzek wedle stampilii 21 bm., a doręczono go 27 bm. Adresata, który na poczcie żalił się z tego powodu, zbyto wymówką.

Możeby Dyrekcya we Lwowie coś poradziła na to?

Fundacya ku uczczeniu pamięci hr. Potockiego. Dr Mikołaj Buzdygan, długoletni lekarz domowy hr. Potockiego przystąpił do utworzenia fundacyi ku uczczeniu pamięci im. Andrzeja hr. Potockiego i projekt swej fundacyi przedłożył namiestnictwu. Fundacya ma na celu wychowanie i wykształcenie ubogich dziewcząt, przedewszystkiem sierót, celem przysposobienia ich do zawodów praktycznych z wyjątkiem tych, które wymagają wykształcenia w szkołach średnich.

Według projektu fundacyi rozdawnictwo odsetek od złożonej przez fundatora kwoty 200.000 kor. przysługiwać będzie kuratorowi fundacyi, a będzie nim hrabina Andrzejowa Potocka.

Losowanie przysięgłych na kadencyę, rozpoczynającą się 3 lutego 1909, odbyło się dziś w prezydyum sądu krajowego karnego. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Aleksandrowicz Izaak, właściciel realności w Podgórzu; Braun Włodzimierz, nadleśniczy w Tenczynku; Bukowski Jan, artysta malarz w Krakowie; Christiani Zygmunt, właściciel dóbr w Gosprzydowie, pow. Brzesko; Chyliński Michał, dziennikarz w Krakowie; Cyrankiewicz Stanisław, handel pojazdów w Krakowie; Feniger Süsskind, handel wina w Bochni; Friedman Uscher, właściciel realności w Podgórzu; Gadomski Kazimierz, właściciel realności w Krakowie; Górski Bronisław, właściciel realności w Krakowie; Guzikowski Andrzej, właściciel realności w Krakowie; Hollinger Stefan, właściciel realności w Krakowie; Kirsch Samuel, właściciel cegielni w Górce Narodowej, pow. Kraków; Kopczyński Antoni, masarz w Półwsiu Zwierzynieckiem; Kotowicz Teodor, urzędnik banku krajowego w Krakowie; Koziański Adam, właściciel drukarni w Krakowie; dr Krzyształowicz Franciszek, lekarz w Krakowie; Kwaszyc Wincenty, urzędnik banku galicyjskiego w Krakowie; Liban Jan, urzędnik prywatny w Podgórzu; Łazarski Wawrzyniec, właściciel realności na Zwierzyńcu; Małek Franciszek, kupiec w Bochni; Markiewicz Wincenty, właściciel realności w Półwsiu Zwierzynieckiem; Martin Franciszek, kupiec w Krakowie; Merunowicz Włodzimierz, urzędnik banku austro-węgierskiego w Krakowie; Meus Rajmund, właściciel realności w Krakowie; Michalik Józef, właściciel realności w Podgórzu; hr. Osiecimski Hutten Czapski Kazimierz, właściciel dóbr w Pleszowie; Poturalski Władysław, właściciel drukarni w Podgórzu; Skrzyński Klemens, właściciel realności w Krakowie; dr Skrzyński Stefan, właściciel dóbr w Karniowicach, pow. Kraków; Sokołowski Antoni, kupiec w Krakowie; Stachowicz Wojciech, krawiec w Krakowie; Stehlik Zygmunt, droguerzysta w Wieliczce; Wojtowicz Michał, piekarz w Podgórzu; Wójcikiewicz Józef, wła-

KAPELUSZE w najmodniejszych fasonach NAJTANIEJ sprzedaje WIERZEJSKI KRAKÓW, RYNEK róg ul. Floryańskiej.

ściciel realności w Krakowie; Zabża Józef, stolarz w Krakowie.

Jako zastępcy: Cyzer Józef, właściciel realności w Podgórzu; Feiner Chaim, właściciel realności w Podgórzu; Góral Franciszek, krawiec w Krakowie; Jarski Józef, krawiec w Krakowie; Neiger Roman, przemysłowiec w Krowodrzy; Ornatowski Wilhelm, nożownik w Krakowie; Salawa Józef, rzeźnik w Krakowie; Sikora Ludwik, właściciel realności na Zwierzyńcu; Sternlicht Mojżesz, właściciel realności na Zwierzyńcu.

Aresztowanie podejrzanych. Dzisiejszej nocy przyjechali pociągiem pospiesznym z Oświęcimia dwaj młodzi ludzie licho ubrani. To było dla policyi dostatecznym powodem do zażądania od nich legitymacyj. Jeden nazwał się Antoni Wójcik, drugi Jan Kowalski. — W czasie badania Wójcik usiłował odrzucić banknot na 100 K, co jednak zauważono i wobec tego obydwóch poddano rewizyi. Okazało się, że Wójcik jest tatuowany i to innymi literami, aniżeli podane przez niego imię i nazwisko zawierają, z czego policya wnioskuje, że podał on fałszywe nazwisko. Dla zbadania ich identyczności zatrzymano obydwóch w aresztach policyjnych.

Hyena emigracyjna. W domu noclegowym Weindlinga przy ul Lubicz aresztowano 35-letniego Szczepana Łagockiego z Grzędy (powiat Lwów), który od dłuższego czasu okradał robotników, wracających z Prus i nocujących w tym hotelu.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Pierwsza sobota roku 1909 poświęcona będzie trzem jednoaktowym utworom, reprezentującym trzy literatury dramatyczne: włoską, angielską i niemiecką. Ukażą się: „Przyjaciel", dramat w 1 akcie Marco Pragi, „Miłosierna dusza", dramat Wawrzyńca Alma Tademy i „Elektra" Hugona Hofmannsthala.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Wesele".

Wtorek: „Ojciec i syn".

Środa: „Tamten" (popularne).

Czwartek: „Noc listopadowa" (ceny o 25% wyższe).

Piątek o godz. 4 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Don Kiszot".

Sobota: „Elektra", tragedya w 1 akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel", dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza", sztuka w 1 akcie nap. L. Alma-Tadema, przekład F. Modrzejewskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we wtorek od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. J. Wiśniowski: „Literatura polska złotego wieku".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Przedłużenie feryj świątecznych. Na wniosek miejskiej komisyi sanitarnej, poparty przez krajowego referenta sanitarnego, wszystkie szkoły średnie, seminarya nauczycielskie i szkoły ludowe we Lwowie będą zamknięte także przez kilka dni, dzielących ferye świąteczne według obrządku rzymsko-katolickiego od feryj świątecznych według obrządku grecko-katolickiego tak, że nauka rozpocznie się dopiero w poniedziałek 11 go stycznia 1909.

Zarządzenie to odnosi się do wszystkich zakładów naukowych męskich i żeńskich, tak publicznych jak i prywatnych.

Zjazd ukraińców. W czasie świąt Bożego narodzenia obradowali we Lwowie przez 2 dni w lokalu ruskiego „Sokoła" mężowie zaufania partyi ukraińskiej. Obecnych było 300 uczestników. Przewodniczyli posłowie dr Kost' Lewicki i dr E. Oleśnicki, tudzież dr L. Safian z Kopyczyniec, ks. T. Sawojka z Siedlisk i gospodarz T. Sołomka z Pukowa.

Pierwszy referat o ogólnej sytuacyi politycznej wygłosił dr K. Lewicki. Dopełnieniem jego były referaty posła Romańczuka o polityce parlamentarnej i dr E. Oleśnickiego o polityce sejmowej. Dr W. Ochrymowicz zdał potem sprawozdanie z działalności zeszłorocznej „narodowego komitetu" partyi ukraińskiej. Kierownictwu partyi uchwalono absolutoryum za rok ubiegły, poczem wybrano nowy zarząd.

Obrady były ściśle poufne.

Z kraju.

Krajowa sprzedaż soli. W ciągu ubiegłego lata poruszaliśmy kilkakrotnie skandaliczną gospodarkę wydziału krajowego ze sprzedażą soli. Wykazaliśmy, że wady w organizacyi sprzedaży są dwojakiej natury: po pierwsze brak soli w różnych miejscowościach, po drugie — sól jest niedobra, gdyż przy mieszaniu jej w Wieliczce dzieją się niewłaściwości. Dowodem, że powyższe zarzuty były uzasadnione, jest ogłaszany obecnie przez całą prasę galicyjską następujący komunikat:

„Poln. Corresp." donosi: Akcya, zainicyowana przez Koło polskie w sprawie dostarczania dobrej soli kamiennej po cenie 20 groszy za kilogram, skończyła się pomyślnie. Komisya ministeryalna pod kierownictwem szefa sekcyi Kniaziołuckiego, przy udziale wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Prokopowicza i referenta wydziału krajowego radcy Miziewicza, stwierdziła na miejscu w Wieliczce, że skargi na lichą sól, mieszaną z ziemią, i na brak soli kamiennej w handlu w Galicyi, były w znacznej części uzasadnione.

Celem uchylenia słusznych żalów ludności, zarządzono, ażeby w Wieliczce i Bochni tylko oczyszczoną sól kamienną oddawano wydziałowi krajowemu. Zarządzono dalej, aby sprzedawano krajowemu zarządowi sprzedaży soli sól kamienną w okruchach wraz z solą szybikową po cenie 20 groszy za kilogram. Wydział krajowy będzie miał pierwszeństwo do pobierania tej soli. Referent wydziału krajowego zapewnił, że postara się o to, ażeby we wszystkich agencyach krajowego zarządu sprzedaży soli stosowano się ściśle do umowy z rządem. Koszta łamania i czyszczenia soli ponosi skarb państwa.

Na konferencyi, która odbyła się po powrocie komisyi ministeryalnej z prezydyum Koła polskiego i ministrem Galicyi, przyjęto te zarządzenia do wiadomości."

Mniejsza o to, że Koło polskie i w tej sprawie przypisuje sobie zasługę; wystarcza nam, że rząd i wydział krajowy poczyniły odpowiednie zarządzenia. Jednę mamy tylko wątpliwość: oto od „dobrych zamiarów" do wykonania jest z reguły w naszym kraju daleka droga.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamknięcie fabryki. Zarząd Towarzystwa „Bodzechów" w dniu 18 b. m. ogłosił urzędownie o zamknięciu fabryki żelaza na czas nieograniczony i jednocześnie wymówił z dniem 2 stycznia r. p. robotę wszystkim majstrom i robotnikom.

Wskutek zamknięcia fabryki pozostanie bez chleba około 500 robotników, co z ich żonami i dziećmi uczyni najmniej 2000 osób.

Milionowy majątek Towarzystwa składa się nietylko z fabryki żelaznej, którą wybudował jeszcze marszałek Stanisław Małachowski, lecz także z obszarów leśnych, dających dochód bardzo poważny, z majątku ziemskiego, kopalni rudy relaznej, kamienia itp.

Wyrok śmierci wydał warszawski sąd wojenny w dniu wigilijnym przeciwko Janowi Duszyńskiemu, oskarżonemu o zabicie strażnika w Strzemieszycach.

Napady bandyckie pod Łodzią. Onegdaj wieczorem dokonano dwóch napadów zbrojnych w Dąbrowie pod Łodzią. W pierwszym wypadku 3 bandytów, ucharakteryzowanych i uzbrojonych w browningi i sztylety, wtargnęło do wędliniarni Franciszka Vogla i pod groźbą zabójstwa zabrało 400 rubli. Stamtąd udali się bandyci do innej wędliniarni Ludwika Sommera i grożąc mu rewolwerami, przeszukali szuflady i zabrali zaledwie 2 ruble, które były w kasie. Po tych napadach udali się bandyci do Łodzi. Tu na rogu ulic Siedleckiej i Płockiej poczęli strzelać. Policyanci, usłyszawszy strzały, przybiegli na miejsce i tu zastali jednego mężczyznę, trzymającego w ręku browning, jednego rannego oraz jakąś kobietę.

Okazało się, że trzymający browning w ręku, niejaki Kotecki, brał udział w napadach w Dąbrowie. Aresztowano go wraz z kobietą, a rannego pogotowie odwiozło do szpitala.

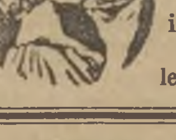
Aresztowania nadleśnych. We czwartek ubiegły po szczegółowej rewizyi w mieszkaniu aresztowano p. Ludwika Tinca, nadleśnego lasów bodzechowskich, poddanego austryackiego, i przewieziono go do więzienia w Radomiu.

We środę znów odbyła się takaż rewizya u p. Sadkowskiego, nadleśnego lasów Zygmunta hr. Wielopolskiego.

Ze świata.

Dwukoronówki. Celem zupełnego wyrugowania monet jednoguldenowych postanowiło austryackie i węgierskie ministerstwo finansów wybić w najbliższym czasie 75,000.000 dwukoronowych monet wartości 150 mil. kor. Z wypuszczeniem w obieg dwukoronówek zostaną zupełnie wycofane z obiegu monety jednoguldenowe.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.



Dwa **pewne** środki przeciw opierzchnięciu rąk i twarzy:

Mydło lecznicze Malinowskiego

z zapachem wody kolońskiej

i **Philodermine** (cena 70 h).

Skutek niezawodny,

lecz żądać wyrobów **Malinowskiego.**

Teatry robotnicze.

Okres świąt, gdy robotnicy mają więcej, niż kiedykolwiek czasu wolnego, nasuwa u wadze socyalistów potrzebę kulturalnych rozrywek w sferze zorganizowanych towarzyszy. Życie świadomego proletaryatu nie jest wprawdzie tak jednostajne i szare, jak okropne bytowanie ciemnych mas pracujących. Skazany na także sam wyczerpujący siły, mozolny trud od świtu do wieczora, na ową twardą służbę w jarzmie kapitalizmu, która pozbawia go radości życia rodzinnego i towarzyskiego i nic mu wzamian prócz nędzy i brutalnego odsunięcia od źródeł kultury nie daje, ma przecież socyalista bogaty świat ideałów ogólnoludzkich, co go nieprzeparcie pcha w kierunku bujnej i twórczej działalności społecznej na rzecz wyzwolenia proletaryatu. Intensywny pęd ku oświacie masowej, ku zdemokratyzowaniu zdobyczy cywilizacyjnych staje się zazwyczaj dominującym przejawem głębiej sięgającego uświadomienia klasowego.

Ale jak znojna orka dla pomnożenia zysków przedsiębiorcy nie może wypełnić całego życia najemnika kapitalistycznego, tak samo działalność publiczna, partyjna i gorączkowa praca nad samokształceniem, zwłaszcza przy ciągłem znużeniu fizycznem, nie są w stanie zaspokoić bezustannie rosnących i coraz różnorodniejszych potrzeb duchowych robotnika-obywatela. Szczególniej dotyczy to młodzieży robotniczej, najmniej skłonnej do bezwładnego kroczenia po starych, mrocznych drogach niewolniczej apatyi i bezmyślnego, fatalistycznego godzenia się z rozpaczliwym losem paryasów społecznych.

I dlatego wszędzie tam, gdzie istnieją ogniska pracy partyjnej, gdzie krzewi się idea socyalistyczna, gdzie choćby proletaryuszów prostuje zgięte grzbiety i, jako awangarda klasy robotniczej, wznosi swój czerwony znak walki z wyzyskiem, bezprawiem i ciemnotą, wszędzie tam czynione są również próby nowego, szlachetniejszego zużytkowania tej trochy wolnego czasu, która pozostaje po za pracą w fabryce i warsztacie i poza działalnością polityczno-społeczną. Jedyne zastosowanie mieć to może, naturalnie, do dni świątecznych.

Pragnąc wstrętem do orgij karczemnych, do pospolitych a nieraz nawet upadlających hec rozrywkowych, zasadniczo a żarliwie unikając wszelkiego sprostytuowania się, młodzi socyaliści organizują zabawy towarzyskie, któreby nie stały w sprzeczności z jej rzetelnem poczuciem godności ludzkiej i zarazem wniosły w monotonię życia robotniczego żywszy takt wesołości młodzieńczej. Ma to niezmiernie dodatnie znaczenie dla szerszych warstw młodzieży, która pomimo różnorakich pokus zepsucia intuicyjnie lgnie do wyższych, kulturalniejszych form towarzyskich i tem samem nasiąka atmosferą idealizmu społecznego.

Jeżeli jednak urządzanie zabaw tanecznych z odczytami lub organizowanie koncertów z popisami chórów robotniczych rzetelnie służą dążności odciągania robotników od różnych niegodnych rozrywek, to przecież pozytywne zadanie ukulturalnienia życia proletaryackiego najskuteczniej, obok instytucyi oświatowych, spełniają teatry robotnicze.

Nie tyle zresztą w naszych wielkich miastach, gdzie teatry mniej lub więcej stały się dostępne dla wszystkich, ile na prowincyi, gdzie sztuka dramatyczna często tylko ze słyszenia jest znana.

Amatorskie przedstawienia teatralne, umiejętnie dobierane i, co lepiej jeszcze, poprzedzane krótkiemi referatami, wprowadzają naszą młodzież robotniczą w sferę artystycznej twórczości, udostępniają jej świat piękna, otwierają przed nią rozległe horyzonty duchowych walk i szczytnych dążeń, znajomią z dramatyzmem życia indywidualnego, wreszcie zespalają z kulturą narodową i ogólnoludzką. Rzecz prosta, poczynić należy zastrzeżenie, że to wszystko osiągnąć się daje tylko pod warunkiem nie robienia z tych przedstawień farsiarsko-błazeńskich występów. Skoro tedy powstają u nas już teraz liczne robotnicze kółka amatorskie, czas pomyśleć o ogólnem kierownictwie i planowej akcyi w tym pocieszającym ruchu kulturalnym.

Z doświadczenia wiem, że nasza młodzież, zarówno towarzysze jak towarzyszki, tak w Galicyi, jak na Śląsku, bez osobliwszych trudności, a już stanowczo z większym zapałem ideowym i towarzyskim, przygotowują się do wykonania nprz. „Tkaczy" Hauptmanna, albo kilku scen z „Dziadów" lub „Kordyana", niż jakichś bezmyślnych błazeństw, dajmy na to Przybylskiego. Sprawa repertuaru jest i długo jeszcze pewno będzie najtrudniejszą do uregulowania i urozmaicenia. Niestety, nasza literatura oryginalna i przekładowa wiele pozostawiają do życzenia. Tak zwanych „ludowych" sztuk socyaliści słusznie nie lubią, bo ich nie potrzebują, a inne w wykonaniu swem często nastręczają nieprzezwyciężone trudności techniczne. Z tego też względu przedstawienia w teatrach robotniczych winny, mojem zdaniem, składać się ze stanowiących ideową i artystyczną całość fragmentów wybitniejszych dzieł sztuki. Nasuwa się nawet pilna potrzeba opracowania takiego repertuaru i rozpowszechnienia go z rozumowanem uzasadnieniem w kółkach amatorskich. A w takim razie wspomniane wyżej referaty wstępne, tem niezbędniejsze, że musiałyby dostarczać widzom potrzebnej na przedstawieniu oryentacyi literackiej, też mogłyby istnieć w opracowaniu drukowanem i byłyby wprost odczytywane przez kogokolwiek z miejscowych towarzyszy.

TELEGRAMY

z dnia 28 grudnia.

Zagadkowa strzelanina.

Moskwa. W nocy z 25 b. m. na wyspie Bosino koło Moskwy stoczoną została ostra walka między policyantami a zbrodniarzami (?), którzy zabarykadowali się w domu dwupiętrowym. Kiedy policya zbliżyła się do tego domu, przyjęto ją salwą strzałów. Policya zażądała posiłków z Moskwy, poczem dopiero otoczyła dom i tak długo ostrzeliwała go z karabinów, dopóki nie przestano z domu strzelać. Następnie szef policyi bezpieczeństwa usiłował przez strych dostać się do wnętrza domu, przyjęto go jednakże strzałami i zmuszono do ucieczki. O godzinie 1 popołudniu policya wtargnęła do wnętrza domu znalazła tam jednakże tylko jednego człowieka z przestrzeloną skronią. Właściciel domu został aresztowany — kilku urzędników policyjnych, między tymi także szef policyi, zostało ciężko rannych. Jeden z urzędników zmarł.

Rewolucya w Wenezueli.

Nowy Jork. Według doniesienia „New York Herald'a" z Caracas, wiceprezydent Gomez domagać się będzie wydania Castra, jeżeli zostanie udowodnionem, że jest on nadawcą telegramu, który zawierał polecenie zamordowania Gomeza. Telegram ten opiewał, że należy zerwać głowę żmiji i steroryzować Caracas.

Trzęsienie ziemi.

Monte Leone di Calabrie. Dziś o godzinie 5 min. 50 rano, tutaj i w okolicy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Obiegają pogłoski o poważnych stratach i ofiarach w ludziach, szczególnie w gminach Mileto, Jonadi i Benefacone.

Wycofanie wojsk francuskich z Marokka.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau oraz ministrowie Pichon i Piquart odbyli naradę w obecności francuskiego posła w Tangerze Regnaulta w sprawie zarządzeń, mających na celu stopniowe wycofanie wojsk francuskich z okręgu Szauja. Polecono ministrowi Pichonowi wypracowanie potrzebnych dla Regnaulta instrukcyj. Regnault uda się 10 stycznia do Fezu, aby uczynić zadość usilnemu zaproszeniu Mulej Hafida.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** (Wiślna 5) odbędzie posiedzenie w poniedziałek 28 b. m; początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków zarządu.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 28 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·70 do 12·71. Pszenica na październik 11·10 do 11·11. Żyto na kwiecień 10·24 do 10·25. Żyto na październik 9·29 do 9·30. Owies na kwiecień 8·71 do 8·72. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·39 do 7·40. Rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie silne. Pogoda: zimno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Więc pięknie, moi panowie — chcecie dowodów?

Będziecie je mieli. Sodeńskie źródła lecznicze są sławne od lat i skuteczne w chorobach przewodów oddechowych, krtani i płuc. Faya prawdziwe pastylki mineralne sodeńskie zawierają części składowe tych źródeł w skoncentrowanej formie. Dla każdego myślącego człowieka jest więc jasnem, że pastylki Faya muszą działać uzdrawiająco w wypadkach nawet zastarzałych. Nieprawdaż? Kupcie więc, jeżeli jesteście przeziębieni, lub uczuwacie pewne dolegliwości przy oddechaniu, Faya prawdziwe pastylki mineralne sodeńskie. **Pudełko kosztuje 1 K 25 h i jest wszędzie do nabycia.** — Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier: W. Th. Gunzert, Wien IV, Gr. Neugasse 17.

Dr Joachim Gross

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krakowie, plac WW. Świętych 8.

„BAR AMERYKAŃSKI" 2 Klimczak, Kraków UL. SZEWSKA 2

Winogrona deserowe najszlachetniejsze gatunki w paczkach przeciw mrozowi zabezpieczonych, **soczyste gruszki [bery], olbrzymie pigwy 5 kg.** za 4 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry. 1190 20

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeśli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą	4·80
budzik konkurencyjny	2·90
z tarczą w nocy świecącą	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx. **HANNS KONRAD**, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 429. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.



F. Pamm. Kraków ul. Zielona Nr. 3 wysyła darmo i opłatnie cennik z 2000 ilustr. zegarków tow. fabil. i muzycznych.

Zegar z kukułką kor. 8·50.



Piękny rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 32 cm wysoki, **komple ny, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty, I-ma werk szkolki tylko kor. 8·50.** Zegar okrągły, raz na 30 godzin do nakręcania, 16 cm średnicy **kor. 3·—**. Tensam, 8 dni idący, I-ma jakości, 30 cm średnicy **kor. 6·50.** 3-letnia pisemna gwarancya. — Corocznie wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najsumienniej. — Przesyłka za zaliczką. **Pierwsza fabryka zegarów w Brüx HAN S KONRAD**, c. i k. nadworny dostawca w Brüx **Nr. 942**, [Czechy]. Bogato ilustr. katalog z 3000 wzor. na żądanie darmo i opłatnie.

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową koron	7·50	za 5 kg.
malinową „	7·50	
wiśniową „	8·—	
jabłkową „	5·50	
melanż „	5·—	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.

Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.



„Jahra" Balnodor Krem

Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, nie zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pękanie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

„Jahra" Balnodor Mydło

Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. **Sztuka 1 K.**

„Jahra" Balnodor Puder

Znakomity ten puder jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, **przylega dokładnie do skóry i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość. Pudełko 2 K.**

„Jahra" Balnodor Krem, mydło i puder,

używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia lub wprost w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. Gralewskiego w Krakowie

ulica Szczepańska L. 1 a.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



10 albo 20 hal.



są dla miłośników muzyki małym wydatkiem, dla restauratora zaś są



podstawą do dobrobytu

W żadnym lokalu nie powinno zabraknąć **„Hupfelda" instrumentu,** które pod każdym względem są niedoścignionymi i przewyższają inne instrumenta.

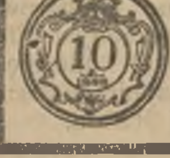
Teraz ludzie uczęszczają do tych lokali, w których jest muzyka; dlatego zakupno instrumentu muzycznego jest z dwóch względów polecenia godne:

1) bezpośrednio dochody z muzyki;
2) podniesienie frekwencyi gości, a tem samem obrotu.

Prospekty bezpłatnie.

Ludwik Hupfeld tow. akc. Wiedeń VI,

I. i największa fabryka w Europie instrum. muzycznych



47 odznaczeń. 750 robotników.



Generalna reprezentacya na Galicyę: **Bracia Rakower & Taubler Podgórze.**

Poselska 15

Znakomite POMADKI MIESZANE

½ klg. 1 Kor. 20 hal. poleca **Fabryka wyrobów cukier.** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pleczarki, Kraków,** Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Angiik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność".

Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne

jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA" pudru antiseptycznego.

„HAYA" mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Pathéfony i gramofony

i części składowe w największym wyborze. Najświeższy repertuar płyt polecają na gwiazdkę



S. Grudziński & T. Berger

Kraków, ul. Szewska l. 10.

Gramofony przerabia się do grania dowoli systemem igiełkowym i Pathé. Cenniki i spisy darmo i opłatnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Zamach

na własną kieszeń wykonuje kupujący drogo. Proszę zażądać go katalogu **zegarów, rowerów, szyn do szycia** i t. p.

Dom eksportowy Rundba

Wiedeń, IX., Rögergasse 23/

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łam poleca się uśmierzające nacier od wielu lat ogromnie rozpo chnione, przez wielu lekarzy owane i przez znakomitości u

Linimentum Gaultheriae composit

z prawnie zarejestrowaną marką ochr

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, karza w Tarnopolu. Cena fl **80 h., 10 flakonów 8 K, nie** opakowania i franko. Tysiące dziękczynnych do przeglądnięc Dwa razy dziennie wysyłka poc wa. W rakowie skład w ap Wiśniewskiego, do nabycia w większej aptece, wszędzie w **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarn**

KSIĘGARNIA WOJNARA

W KRAKOWIE przy ul. Szewskiej 20.

ZNACZNIE ROZSZERZONA POLECA W WIELKIM WYBORZE

Książki Gwiazdkowe

i inne

:: Nowości Literackie ::

Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większem bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracyj, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; **Cena 90 halerzy, w oprawie 1 kor.**

Polski Kal. Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Wielki ilustrowany **Kalendarz powszechny,** obejmuje treść i ilustracye trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron 135 rycin i mapkę Polski; **Cena** w oprawie **2 K,** w ozdobnej płociennej opr. **K 2·40.**

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów itp. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: **Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej,** artykuły **profesorów Uniwersytetu,** posłów do parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych" i t. d.

Skład główny: w Księgarni Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 20.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710)